

Katarzyna Kobos

Doświadczenie nowości i nowość doświadczenia : analiza podstaw metodologicznych teorii doświadczenia zmysłowego ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska nowych doznań świadomych

Diametros nr 14, 53-67

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Doświadczenie nowości i nowość doświadczenia. Analiza podstaw metodologicznych teorii doświadczenia zmysłowego ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska nowych doznań świadomych

Katarzyna Kobos

„Le véritable voyage de découverte ne
consiste pas à chercher de nouveaux
paysages mais à avoir de nouveaux yeux.”

(À la recherche du temps perdu, Marcel Proust)

W niniejszym artykule zamierzam omówić zagadnienie doświadczenia zmysłowego, a ściślej rzecz biorąc – propozycję jego rozstrzygnięcia odwołującą się do pewnych szczególnych bytów postulowanych – mianowicie do qualiów. Przedmiotem analizy uczynię kryteria metodologiczne, które powinna spełniać adekwatna i poprawna teoria stanów doznań zmysłowych. Szczególnie drobiazgowo rozpatrzę kwestię statusu nowych jakości fenomenalnych zjawiających się w polu doświadczenia, w której pomyślnym rozwiązaniu upatruję probierza trafności przyjętych założeń teoretycznych.

Qualia, w przeciwieństwie do względnie wymiernych i mierzalnych quantów, miałyby podlegać wyłącznie jakościowym określeniom. Jednak charakterystyka doświadczenia zmysłowego dokonana w kategoriach qualiów budzi wątpliwości. Problemem okazuje się nawet wstępne wytypowanie kandydatów na qualia. Jak bowiem mają zachować wyłącznie subiektywnie jakościowy charakter, jeśli dowolne określenie wymaga posłużenia się terminami obserwacyjnymi, które wszak przejawiają odniesienie do przedmiotów fizycznych? W jaki sposób opisać fenomenalny charakter doznań, a zatem podać ich deskrypcję, nie uciekając się do kategorii intencjonalnych, przedmiotowych?

Wittgenstein dał wyraz przekonaniu, że nie istnieje taki sposób: „Maluję widok z mego okna; maluję ugiem konkretne miejsce, będące określonym frag-

mentem architektury pewnego domu. Mówię, że widzę to miejsce w tym kolorze. Nie oznacza to, że widzę w tym miejscu kolor ugru [...]. «Widzę to miejsce tak, jak je tutaj namalowałem ugre, to znaczy jako silnie czerwonawą żółć». Ale jak – gdyby ode mnie tego zażądano – podać dokładny odcień kolorystyczny, jaki tam widzę?”¹.

Wobec trudności ze wskazaniem pojedynczych qualiów, bezzasadne są wysiłki zmierzające do podania ich ogólnej definicji. Qualia utożsamia się z jakościami. Metodologiczna poprawność wykładni doświadczenia zmysłowego narzuca wymóg, by w jego opisie nie stosować terminów o zakresie spoza dziedziny przeżyć. Jak jednak spełnić postulat adekwatności teorii qualiów, jeśli żadne terminy empiryczne nie mają charakteru fenomenalnego, gdyż terminy teorii wykazują ważność intersubiektywną i są pozbawione komponenty czysto subiektywnej? Nie potrafimy zrekonstruować doznań, ani ich wyczerpująco opisać. Jedyne, co nam pozostaje, to zabieg nazywania, chrzcin poszczególnych barw, dźwięków itp. w akcie swego rodzaju introspekcyjnej ostensji. Gest wskazywania, którym zaznacza się zwyczajną ostensję, zostaje zastąpiony przez uwagę perceptualną, nakierowaną świadomością na wybraną jakość fenomenalną. Pod groźbą popełnienia błędu kategorialnego jakości zmysłowe należy zatem uznać za monadyczne, atomistyczne, nierelacyjne, a terminy służące do ich określenia – za pierwotne. W konsekwencji, należałoby przyjąć, że same qualia nie poddają się analizie pojęciowej.

Niemniej, wszystkie dostępne nam środki opisu zakładają relacyjność przedmiotów deskrypcji. Terminy obserwacyjne, tj. nazwy barw, dźwięków itp., wchodzi w złożone związki strukturalne z pozostałymi terminami teorii. Niewydolność zasobów języka naukowego w deskrypcji aktów spostrzeżeń zmysłowych stawia pod znakiem zapytania możliwość wypracowania empirycznej wykładni doświadczenia.

Jak pogodzić postulowany charakter jakościowy doświadczenia z fiaskiem starań, by je opisać jakościowo? Założenie o jakościowym charakterze doświadczenia i ograniczenia metodologiczne, które napotyka jego deskrypcja, wydają się nawzajem wykluczać.

¹ Wittgenstein [1998] s. 22, par. 59.

Najczęstszą taktyką obieraną przez protagonistów tezy o realności qualiów jest próba pokazania, że pewne qualia mogą znajdować się poza polem naszego doświadczenia zmysłowego, a zatem – że faktycznie konstytuują odrębną jakość, odrębną, gdyż dla nas nieuchwytną. Dopóki dyskusja na temat stanów świadomych dotyczy naszych własnych standardowych przeżyć, qualia mogą być uznawane wyłącznie za byty postulowane, gdyż wydaje się, że są nieistotne z punktu widzenia teorii rzeczywistości empirycznej. Normalne doświadczenie sprawia wrażenie trywialnego, ponieważ świadomość zmysłowa tylko reprezentuje, dubluje fizyczne własności przedmiotów i zjawisk przyrodniczych². Inaczej przedstawia się wartość teoretyczna opisu doznań nowych bądź takich, których wcale nie potrafimy doświadczać. Nieuchwytność przeżyć jeszcze nam nieznanymi lub zgoła niepoznawalnymi nie wynika z ich subiektywnego charakteru. Wielu teoretyków skłonnych jest im przyznać status obiektywnych faktów empirycznych. Jeśli udałoby się pokazać, że istnieją qualia niezrelatywizowane do naszej indywidualnej perspektywy pierwszoosobowej, dowiedziona zostałaby realność wszystkich qualiów. Oznaczałoby to bowiem, że dziedzina wszystkich możliwych qualiów wykracza poza jednostkową sferę subiektywności, że termin „własność bycia-doświadczanym” zachowuje znaczenie także dla podmiotów innych niż ja sam i jest obiektywny.

Niedostępność qualiów w naszym osobistym doświadczeniu zmysłowym, wskazująca na ich odrębność kwalitatywną, może być konsekwencją specyfiki jednostkowego lub gatunkowego rozwoju biologicznego (filogenezy lub ontogenezy), zawężającego zakres ich występowania do jednej osobniczej świadomości lub do repertuaru doznań określonego gatunku. Podejrzenia o wyłączne prawo do odczuwania pewnych doznań, które są zastrzeżone dla szerszej rzeszy odbiorców, padają na ludzi obdarzonych ponadprzeciętnymi zdolnościami akustycznymi lub plastycznymi bądź osoby dotknięte synestezją. Doświadczeniem wspomnianych istot rządzą podobne prawa, jak naszym, i zapełniają je identyczne w stosunku do naszych typy oraz modalności jakości zmysłowych. Jednak zakładamy, że doznawane przez nie spektrum przeżyć jest bogatsze, bardziej złożone niż nasze. Tytu-

² Por. Chalmers [1995] s. 200-219.

łem przykładu, Evan Thompston rozważa, jakie byłyby zasady budowy przestrzeni wizualnej człowieka wyposażonego w cztery rodzaje czopków, tj. komórek światłoczułych odpowiedzialnych za widzenie barwne. Model jego przestrzeni barw przypuszczalnie obejmowałby cztery wymiary zamiast zwyczajnych trzech³. Chociaż możemy spekulować o takiej poczwórnej przestrzeni barw, nie potrafimy sobie jej wyobrazić. Podobnie, nie potrafimy sobie wyobrazić przestrzeni o czterech wymiarach. Inną rzekomo uprzywilejowaną klasą organizmów świadomych, które doświadczają stanów nam nieznanymi, są zwierzęta na tyle do nas podobne, by trudno im było odmówić cechy świadomości, i na tyle różne, by im przypisać doznania zasadniczo odmienne od naszych. Do tych egzotycznych doznań należą „nietoperskość” wynikająca ze stosowania echolokacji czy „drętwowatość” biorąca początek w posługiwaniu się polem elektromagnetycznym jako źródłem informacji zmysłowej. Thomas Nagel wysuwa postulat o realności zastrzeżonych dla nietoperza jakości zmysłowych przy ich jednoczesnej niedostępności poznawczej z perspektywy człowieka. Jego zdaniem, chociaż istoty świadome nie potrafią pojąć, „jak to jest być” kimś, ewentualnie czymś, innym niż one same, nie ma podstaw, by odmawiać realności cudzym doznaniom⁴.

Zawodzą próby obiektywnego opisu mających subiektywny charakter qualiów, niedostępnych nam z przyczyn fizycznych, gdyż nie jesteśmy nietoperzami lub nie mamy słuchu absolutnego. Nieuchwytność qualiów koliduje z podstawowym kryterium ich realności, możliwością ich doznania. Istnieje jednak znacznie poważniejszy zarzut względem teorii powołującej się na pojęcie quale, które *ex definitione* nie poddaje się eksplikacji. Teoria tego typu jest nieadekwatna. Nie dostarcza bowiem żadnego modelu domniemanych jakości zmysłowych. Jednak jej obrońcy zdają się nie dostrzegać sprzeczności w postulacie o realności qualiów, które z naszej perspektywy, a inną nie dysponujemy, nie mają aspektu jakościowego. Lokują je po prostu w cudzych świadomościach. Według nich, wszelkie egzotyczne qualia nie są przez nas doświadczane tylko z przyczyn empirycznych/fizycznych. Zasadniczo jednak, wykazują własność bycia-doświadczanym-przez-jakiś-podmiot. Jeśli znajdziemy sposób na ich transfer ze świadomości jednego or-

³ Thompson [1992] s. 321-349.

⁴ Nagel [1997].

ganizmu do drugiego, nie zanikną ani nie ulegną modyfikacji. Możliwość przeszczepienia wybranego typu doznań wraz z ośrodkiem mózgu odpowiedzialnym za ich generowanie była rozważana np. przez Ramachandrana i Hirsteina⁵.

Taktyka argumentacji na rzecz istnienia qualiów, która jest mniej uwikłana w science fiction, ale nie mniej kontrowersyjna, polega na spekulacji o możliwości pozbawienia organizmu świadomego ściśle określonej jakości, wyrzucenie jej poza obręb doznawanych własności zmysłowych. Taka kontrolowana deprivacja sensoryczna pokazałaby, że doświadczenie faktycznie rozpada się na autonomiczne jednostki i, skoro niektóre z nich można trwale usunąć z percepcji, inne można włączyć do percepcji z równą łatwością.

Jednak najprostszy sposób uzasadnienia słuszności przekonania o realności świadomości zmysłowej polega na przyjęciu tezy o możliwości doświadczania nowych doznań. Pojawienie się autentycznie nowej jakości zmysłowej byłoby równoznaczne z kolejnym epizodem genezy samej świadomości. Taka nowość doznaniowa wyłoniłaby się równie nieproblematicznie jak niegdyś sama świadomość z aktywności neurofizjologicznej. Czy więc możemy doznawać autentycznie nowych jakości zmysłowych? Jak je określić? Nie chodzi bowiem tylko o takie cechy zmysłowe, które nam się zdają nowe. Osobie cierpiącej z powodu defektu aparatu percepcyjnego lub neurologicznego (np. prozopagnozję) jak nowe mogą zdawać się doskonale znane sceny, obiekty i osoby. Z kolei zjawisko zwane *déjà vu* unaczynia możliwość błędnej atrybucji uczucia familiarności wobec pierwszorazowo doświadczanego doznania. Refleksja nad statusem nowych jakości zmysłowych sięga czasów Hume'a, który rozważał, czy potrafilibyśmy adekwatnie wyobrazić sobie wcześniej niewidziany odcień błękitu na podstawie znajomości spektrum pozostałych możliwych tonacji barwy niebieskiej.

⁵ Ramachandran, Hirstein [1997] s. 432: „In principle, then, you *can* experience another creature's qualia, for example even the electric fish's. It's not inconceivable that you could find out what that part of the brain is doing in the fish and that you could somehow graft it onto the relevant parts of your brain with all the associated connections, and that you would then start experiencing the fish's electrical qualia. Now we could get into the philosophical debate over whether you need to be a *fish* to experience it, or whether as a human being you could experience it, but we've already made the distinction between the entire experience of being a fish, and the qualia themselves, which are just part of that experience. Thus qualia are not the private property of a particular self; other selves can experience a creature's qualia”.

Wydaje się, że nic oczywistszego niż fakt, że miewamy nowe doświadczenia. Smak egzotycznego owocu, brzmienie głosu jedyne w swoim rodzaju altu koloraturowego, widok nieznanego typu krajobrazu. Jak długo pozostają nowe? Przez dwie, trzy minuty, a może sekundy? Ile czasu zabierze mi smakowanie mięszu niecodziennego w realiach polskich warzywa, nim jego własności organoleptyczne przestaną być nowe dla ośrodków mózgowych? Nie mogą być bowiem nowe dla receptorów. W przeciwnym razie, wcale nie zostałyby wykryte. Co najwyżej, mogą konstytuować taki kompleks rozpoznawalnych własności, z którym organizm nie zdążył się jeszcze zetknąć w ciągu życia osobniczego. Jeśli nawet założymy, że aparat percepcyjny dekomponuje złożone układy cech zmysłowych do ich prostych, atomowych elementów składowych, nie rozstrzygniemy zagadnienia, jak rodzą się pierwsze doświadczenia świeżo wykrytego typu bodźca. Skąd mózg wie, jakie doznanie wygenerować w odpowiedzi na daną stymulację sensoryczną? W opinii wielu badaczy empirycznych, np. neurologa Michaela Gazzanigi⁶, mózg jest genetycznie zaprogramowany do odbioru określonych bodźców. Jego reakcja jest automatyczna. To by jednak znaczyło, że przeżywane przez nas w toku życia osobniczego uczucie nowości doświadczalnej nie jest niczym innym niż iluzją. Co więcej, postulat o deterministycznym charakterze reakcji mechanizmów neuronalnych podważa rację bytu doświadczenia zmysłowego. Jeśli mózg działa niezawodnie, doświadczenie jest zbędne i świadomość może się obejść bez doznań, operując wyłącznie treściami podlegającymi werbalizacji, ograniczając się do wyższych funkcji intelektualnych. Po co więc natura nieodmiennie co pokolenie inwestuje w tak energochłonne zjawisko jak przeżycia zmysłowe? Zjawiska tego nie możemy postawić nawet w jednym rzędzie z porożem jeleni czy pawim ogonem. Należy mu odmówić statusu luksusowej ozdoby godowej, skoro jest niewidoczne dla innych ze względu na swój wyłącznie jednostkowy zasięg działania. Niemniej, wyjaśnienia genezy i sukcesu ewolucyjnego doświadczenia dostarczają zdolność wykrywania nieoczekiwanych cech otoczenia i utrzymywania organizmu w stanie gotowości. Zagadnienie *novum* w doświadczeniu stawia wyzwanie także przed teoriami funkcjonalistycznymi, które postulują istnienie

⁶ Gazzaniga [1998] s. 706–717.

ściślych zależności między systemem zdarzeń mentalnych i układem zdarzeń fizycznych wywierających wpływ na organy zmysłowe organizmu lub zachodzących w ich obrębie. Można wyjaśnić, wedle jakich zasad następuje korelacja między ustalonymi zjawiskami fizycznymi, funkcjonowaniem sieci neuronowej i stanami świadomymi nacechowanymi jakościowo. Trudność wyłania się przy próbie dopasowania nowego typu bodźca do określonego doznania. Zachodzi podejrzenie, że system percepcyjny nie tyle ustala lub tworzy relację psychofizyczną, ile przygotowuje nową jakość fenomenalną, musi ją skroić na miarę nowego bodźca. Wydaje się jednak, że aktywność aparatu percepcyjnego nie może być odpowiedzialna za genezę nowych jakości zmysłowych, gdyż aparat percepcyjny jest zbudowany i sformatowany w sposób trwały i nie może samoczynnie uzupełniać repertuaru swych funkcji. Stany świadome, które spontanicznie przybierałyby dowolną zawartość jakościową, nie mogłyby reprezentować rzeczywistości fizycznej.

Odpowiedź na pytanie, czy możemy odczuwać cokolwiek nowego w doświadczeniu, wymaga rozstrzygnięcia problemu dotyczącego charakteru przeżyć świadomych. Trzeba rozważyć czy ich poszczególne aspekty doznaniowe należy uznać za atomistyczne, pozbawione związku z otoczeniem lub jego reprezentacją mentalną, czy jednak za relacyjne, odnoszące się do określonych cech ustrukturuwanego systemu – bądź rzeczywistości fizycznej, bądź sieci połączeń obecnych w mózgu, bądź zespołu zdań tworzących teorię o świecie zewnętrznym. Z jednej strony można wysunąć argument, że niepodobna ująć zmysłowo tego, co nieznanne i jeszcze nieskategoryzowane. Niezależnie od tego, w jakim stopniu mózg wpływa na postać doznań świadomych, czy jest tylko maszyną dekodująca sygnały z zewnątrz, czy dynamicznym i niedeterministycznym generatorem przeżyć, nawet za jego pomocą nie można dowolnie kształtować doświadczenia. Z drugiej wszakże strony warto przypomnieć, że doświadczenie polega na dopływie świeżych, nieantycypowanych wrażeń zmysłowych.

Zwolennicy poglądu o autonomii sfery doznaniowej zarówno względem leżących u jej podstaw procesów fizjologicznych, jak i względem nadrzędnych wobec niej operacji myślowych, nieoderwanie powiązanych z umiejętnościami werbalnymi, skłonni są przypisać doświadczeniu dyskretną, niesystemową budowę.

Teza, że stany świadome konstituowane są przez pierwotne w porządku wyjaśniania jakości składowe, swego rodzaju atomy, oddała groźbę pochopnej eksplikacji pojęcia doświadczenia w kategoriach naturalistycznych: bądź neurofizjologicznych, bądź obliczeniowych. Zabezpiecza przed nieuzasadnionym redukcjonizmem w opisie przeżyć świadomych. Zanim bowiem odniesiemy się do domniemanego korelatu neuronalnego wybranego stanu świadomego lub powołamy się na funkcję pełnioną przezeń w układzie zachowań organizmu, musimy określić pojęcie stanu świadomego⁷. Nieredukowalność pojęcia doświadczenia do kategorii pozafenomenalnych, znaturalizowanych, można osiągnąć, wykazawszy, że opis partykularnych doznań nie wyczerpuje się w ogólnej teorii doświadczenia. Świadectwo autentycznej modularności doświadczenia, jego podzielności na jednostki nie mające wspólnego mianownika, dostarczyłoby gwarancji, że żadna jego teoria nie może uczynić zadość wymogowi adekwatności, gdyż sprawozdania ze spostrzeżeń zmysłowych nie podlegają generalizacji. Powyższy wywód tłumaczy pełne desperacji poszukiwanie sposobów unaocznienia możliwości fragmentacji doświadczenia lub wprowadzenia w jego obręb nowych jakości. Bohaterem jednej z argumentacji obliczonych na uprawdopodobnienie tezy o atomistycznej budowie doświadczenia jest wspomniany nietoperz Nagela. Także eksperyment myślowy Franka Jacksona oparty jest na scenariuszu, w którym podmiot przeżyć doświadcza nieznaną innym lub sobie jakości fenomenalnej. Mary po raz pierwszy spostrzega czerwień, a inna postać – Fred – rozróżnia dwa odcienie tam, gdzie inni widzą monochromatyczną barwę⁸.

Frank Jackson przedstawił pozornie wiarygodną fabułę opowiadającą o wszechstronnie wykształconej pani neurofizjolog, imieniem Mary, specjalistce z dziedziny doznań zmysłowych, która od urodzenia nie miała styczności z barwną powierzchnią⁹. Pewnego dnia jednak pokazano jej egzemplarz dojrzałego pomidora. Problem, który stawia Jackson, dotyczy możliwości uzyskania wiedzy na podstawie wrażenia zmysłowego. Mechanizm przetwarzania informacji sensorycznej Mary nigdy wcześniej nie był przedmiotem tego typu stymulacji. Trudno antycy-

⁷ Por. Gray [2002].

⁸ Jackson [1982] s. 127-136.

⁹ Tamże, s. 127-136.

pować reakcję Mary na nowe zjawisko przyrodnicze. Jej organizm zostanie uwarunkowany w nowy sposób, „nauczy się”, a raczej – zostanie wyuczony, nowej sekwencji działań. Czy Mary również czegoś się nauczy? Wszak dzięki gruntownemu przygotowaniu naukowemu doskonale wie, że doznaje czerwieni, chociaż doznaje jej po raz pierwszy w życiu. Należałoby raczej stwierdzić, że Mary weryfikuje swoją wiedzę. Nie ma potrzeby jej poszerzać. Wedle przyjętych założeń, w środowisku pozbawionym barwnych bodźców Mary zdążyła sobie przyswoić wszelkie dostępne teorie na temat percepcji. Toteż sam akt spostrzeżenia czerwonej powierzchni nie powinien być z jej perspektywy obdarzony wartością poznawczą. Jednakże argument Jacksona ma podważyć racjonalność wniosku, że wraz z doznaniem czerwieni w świadomości Mary nic nie zachodzi. Jak zauważa Jackson, Mary mimo wszystko nabywa pewną wiedzę, wiedzę, „jak to jest mieć czerwone wrażenie”.

Do opisanego eksperymentu myślowego można zgłosić zarzut dotyczący niejawnego przypuszczenia, że jakości zmysłowe są spostrzegane wybiórczo i pojedynczo. Przekonaniu o nowości doznań świadomych towarzyszy wiara w ich monadyczny charakter. A mniemanie o ich odrębności wyraża się także w intuicji, że nowe jakości zmysłowe pojawiają się wyłącznie pojedynczo. Przyjmujemy milcząco, że w danej chwili doznajemy tylko jednej nowej jakości. Proszę sobie wyobrazić, że zjawia się ich więcej: dwie, trzy, a może od razu trzydzieści sześć. Sądzę, że zamiast nowego doznania doświadczylibyśmy szumu informacyjnego. Nie potrafilibyśmy określić spostrzeganych jakości jako nowych. W toku eksperymentu rozważamy konfrontację Mary z wybraną jakością zmysłową, tj. czerwienią pomidora, zapominając, iż taka selektywna percepcja jest niemożliwa, jeśli aparat zmysłowy nie potrafi zarejestrować także innych barw¹⁰. Sądzę, że Mary wcale nie spostrzegłaby nowej barwy. Nawet jeśli narządy ciała i obszary mózgu uczestniczące w procesie widzenia nie uległyby zanikowi wskutek długotrwałego nieużytkowania, mogłoby się okazać, że nie doszło u niej do ukształtowania się funkcji intelektualnych odpowiedzialnych za przetwarzanie i interpretację barwnych bodźców wzrokowych. Niewykluczone, że nauczyłaby się wykrywać poszczególne

¹⁰ Por. Korzeniewski [2005].

barwy, ale odbierałaby je w kategoriach innych niż wzrokowe, przypisując je działaniu dotychczas użytkowanego przez nią zmysłu. Zdolność Marii mogłaby łączyć w sobie umiejętność identyfikacji aspektów pochodzących od różnych zmysłów. Byłaby to więc zdolność synestetyczna, polegająca na dostrzeganiu w czerwieni np. ciepłej i nasyconej odmiany czerni lub na upatrywaniu w soczystym żółcieniu szczególnie miękkiego typu szarości.

Istnieją świadectwa naukowe, że istoty zaawansowane ewolucyjnie i wykazujące duże podobieństwo neurofizjologiczne i biologiczne do człowieka, pozbawione pewnych bodźców wzrokowych na wczesnym etapie rozwoju osobniczego, nigdy nie nabędą umiejętności właściwej klasyfikacji tego typu bodźców. Mam na myśli słynny eksperyment, w którym kocięta od urodzenia noszące gogle, zawężające zakres ich widzenia do samych pionowych lub poziomych linii, w następstwie ograniczonego dostępu do określonego typu bodźców wykazywały upośledzenie percepcyjne (Colin Blakemore i G.E. Cooper, 1964)¹¹. Na przykład, nie uważały krawędzi obiektów ustawionych pionowo lub poziomo. Sadzę, że nie postrzegamy autentycznie „nowych”, czyli wcześniej przez nas niezarejestrowanych barw lub innych własności zmysłowych. Przy pierwszej konfrontacji z jakimś kolorem stwierdzamy raczej, że jest to specjalny odcień barwy znanej nam już skądinąd. Można zaryzykować twierdzenie, że dziecko, istota o nie w pełni ukształtowanym aparacie percepcyjnym i niedojrzała intelektualnie, wszystkie barwy odbiera świadomie jako jednorodne, niezróżnicowane doznanie wzrokowe, pomimo że jej ośrodki nerwowe prawidłowo rejestrują różne bodźce. Uczy się dopiero rozpoznawać poszczególne kolory. Nie są jej natomiast bezpośrednio dane jako odmienne. Argumentu na rzecz koncepcji, że dziecko nie tyle nabywa kategorialnie nowych doświadczeń, ile uczy się różnicować pomiędzy qualiami wcześniej odbieranymi jako jednakowe, dostarczają badania empiryczne, w których ujawniono, że nie przychodzimy na świat ze zdolnością klasyfikacji różnych modalności, lecz rozgraniczenie pomiędzy kanałami zmysłowymi następuje dopiero w toku rozwoju osobniczego. Zjawisko synestezji polega na wzajemnym uwarunkowaniu poszczególnych typów doznań zmysłowych, doznań zachodzących w różnych

¹¹ Blakemore, Cooper [1970] s. 477-478.

modalnościach. Pierwotnie, zwłaszcza u noworodków i niemowląt, wrażenia zmysłowe mają charakter synestetyczny. Nawiązuję do ustaleń Daphne Maurer, poczynionych m.in. w artykule pt. *Do small balls squeak?*.

Możemy spróbować uchronić argument Jacksona przed wyżej wymienionymi zarzutami, odrobinę modyfikując scenariusz jego eksperymentu myślowego. Przyjmijmy, że Mary została wychowana w czarno-białym środowisku i nie tylko nigdy nie miała okazji spostrzec powierzchni chromatycznej, ale jej aparat percepcyjny utracił zdolność wykrywania takich powierzchni, a nawet nigdy tej umiejętności nie wykształcił. Jej koledzy po fachu, neurobiolodzy przyszłości, mogliby jednak przestroić jej neurony, zreorganizować połączenia między nimi lub w inny sposób ingerować w budowę i funkcjonowanie jej układu nerwowego, by mimo wszystko przywrócić jej zdolność spostrzegania większej liczby kolorów niż tylko bieli, czerni i szarości. Taki przebieg wydarzeń jest możliwy logicznie. Niemniej, równie możliwe jest, że Mary wcale nie zauważyłaby zmiany w doświadczeniu zmysłowym wynikłej wskutek operacyjnej transformacji jej układu nerwowego i sądziłaby, że od urodzenia spostrzegała barwy. Jej wspomnienia byłyby tak samo obdarzone barwną komponentą treściową, jak jej obecne spostrzeżenia.

Argument Jacksona zasadza się na arbitralnym przypuszczeniu, że w odróżnieniu od skończonego, choć otwartego, systemu wiedzy, doświadczenie zmysłowe nie tworzy układu, gdyż nie ma zdeterminowanych granic. Można w nie bowiem włączyć nowe doznania, nowe elementy. O ile np. *novum* językowe polega na nowatorskiej konfiguracji uprzednio znanych wyrażeń, uformowanych ze stałego zbioru symboli, o tyle w doświadczeniu mogą się ujawniać odpowiedniki nowych symboli językowych, czyli nowe wrażenia zmysłowe. Na gruncie Jacksonowskiej koncepcji percepcji sensorycznej nie ma przeszkód, by rozszerzyć repertuar przeżyć zmysłowych. Nasuwają się dalsze uwagi. Prezentowany powyżej model doświadczenia podważa racjonalność przypisywania stanom świadomym uporządkowania, wewnętrznej struktury. Jest to atomistyczny model kumulacyjny.

Wbrew domysłom Jacksona, można zauważyć, że ludzki system percepcyjny wydaje się domknięty ze względu na wszelkie potencjalne doznania, które

mogą wystąpić w polu świadomości. Można by zatem polubownie rozstrzygnąć kwestię budowy doświadczenia stwierdzeniem, że dowolna świadomość jakości zmysłowych, zarówno rozwinięta, jak i ta *in statu nascendi*, ma charakter systemowy, obejmuje układ relacyjny stanów fenomenalnych. W świetle przyjętego założenia, należałoby odrzucić możliwość doznania autentycznie nowej jakości zmysłowej.

W świetle niektórych badań empirycznych taki wniosek mógłby się okazać pochopny. Argumentów na rzecz możliwości poszerzenia dotychczasowego doświadczenia o kolejną jakość fenomenalną bez naruszania systemowej budowy doświadczenia ani integralności zdolności percepcyjnych dostarczają ustalenia Crane'a i Piantanidy. Okazuje się, że karkołomne eksperymenty myślowe dzieli tylko kilka kroków od empirycznych badań laboratoryjnych. Oto bowiem niesprawdzalna spekulacja ustępuje pola udokumentowanej procedurze obserwacyjnej w eksperymencie Crane'a i Piantanidy z 1983 r.¹². Wiadomo (m.in. dzięki pracom Krauskopfa¹³), że receptory znajdujące się w siatkówce przestają rejestrować jednostajne bodźce świetlne. Dlatego w drodze ewolucji u ssaków rozwinął się mechanizm chaotycznego ruchu gałki ocznej, dzięki któremu ten sam obraz pada rotacyjnie na różne grupy komórek światłoczułych, pozwalając na regenerację substancji światłoczułej w pozostałych komórkach. W szczególności, jeśli unieruchomić pewną monochromatyczną figurę względem siatkówki, mózg przestanie dostrzegać jej barwę i zapelni ją kolorem tła. Crane i Piantanida zafiksowali dwubarwny wertykalny pasek względem siatkówki obserwatora. Pasek ten był czerwono-zielony lub niebiesko-żółty. Ten szczegół jest niezmiernie istotny. Mechanizm przetwarzania informacji wzrokowej opiera się bowiem na nierównomiernym pobudzeniu przez fale elektromagnetyczne komórek wypełnionych trzema różnymi typami substancji światłoczułej. Każdemu typowi komórek odpowiada odrębny analizator w korze wzrokowej¹⁴. Kolory, odpowiednio, czerwony i zielony oraz żółty i niebieski, są barwami dopełniającymi się. Można postrzegać je jako przeciwstawne lub nie postrzegać ich wcale, zamiast czerwieni i zieleni lub żółcie-

¹² Crane, Piantanida [1983] s. 1078-1080.

¹³ Krauskopf [1963] s. 741-743.

¹⁴ Por. Macpherson [2003] s. 43-66.

nia i barwy niebieskiej widząc szarości. Co się jednak wydarzy, gdy tło zafiksowanej względem siatkówki figury będzie czerwono-zielone lub żółto-niebieskie? Niektórzy badani zgłaszali, że w ich polu widzenia pojawiły się migające punkty w dwu kolorach. Inni jednak stwierdzili, że doświadczyli nowej jakości wzrokowej, barwy, która wykazywała zarazem własność czerwieni i zieleni, lub żółcienia i koloru niebieskiego. Jakość powstała z superpozycji dwu komplementarnych barw nie wykraczała poza ramy normalnej percepcji, tworząc nieoczekiwaną hybrydę z zazwyczaj rozłącznych elementów spostrzegania wzrokowego.

Na zakończenie, podsumuję ustalenia dotyczące nowych jakości zmysłowych. Na podstawie dotychczasowych rozważań należałoby uznać, że nie doznajemy nigdy świadomie niczego nowego. Nasz organizm musi przeciwżyć detekcję nieznaną wcześniej jakości zmysłowej, umiejscowić ją na tle pozostałych doświadczanych jakościów, wpisać w autobiograficzną historię spostrzeżeń, nim pojawi się ona w polu świadomości. Spostrzegamy własności stosujące się do wielu przypadków, czyli skorelowane z terminami ogólnymi. Przykładem jest predykat „czerwony”, orzekany o wszystkich reprezentantach klasy czerwonych obiektów. Te powtarzalne i ogólne własności zmysłowe (jak czerwień) są ze sobą powiązane zgodnie z regułami budowy i funkcjonowania rzeczywistości zewnętrznej, rzeczywistości przedmiotów fizycznych i zależą od posiadanej przez podmiot wiedzy empirycznej. Proponowana powyżej deflacja pojęcia doświadczenia budzi jednak opór. Jałowość doświadczenia jako świadomego źródła nowych informacji sensorycznych¹⁵, wydaje się postulatem bez pokrycia w obliczu prostego faktu, że świadomość fenomenalna nie zanikła w toku ewolucji. Nasza interakcja z otoczeniem zewnętrznym nie ogranicza się do jego reprezentowania i podlegania jego fizycznemu działaniu. Udało się nam zachować złożony „interfejs” zmysłowy między nami i rzeczywistością zewnętrzną. Żywotne wydaje się każdorazowe doświadczenie uprzednio znanej jakości fenomenalnej. O ile zdolność kategoryzacji treści doświadczenia zmysłowego zdaje się wykluczać możliwość włączenia w jego obręb nowych jakości, o tyle samo doświadczenie stale utrzymuje charakter novum.

¹⁵ Por. Dretske [2004] s. 75-102.

Przedstawię propozycję wyjaśnienia, jak można wyprowadzić wniosek o nowości bieżącego doświadczenia z faktu, że nie potrafimy podać pełnej deskrypcji pojedynczych jakości zmysłowych.

Tylko jako elementy systemu qualia zachowują swą tożsamość. Swą specyfikę zyskują dzięki związkom strukturalnym z innymi jakościami. Zależność qualiów względem układu innych jakości może być dwojakiego rodzaju. Może przejawiać się w uwarunkowaniach fizjologicznych lub epistemicznych. Wiedza ma charakter systemu relacyjnego. Także percepcja bazuje na układzie zależności. Tytułem przykładu, umiejętność ujęcia zmysłowego czerwieni pociąga za sobą umiejętność percepcji zieleni. Niemożliwe, by wzrok udostępniał wyłącznie wrażenia błękitu, resztę powierzchni reprezentując jako wpadające w odcienie szarości. Organizm na tyle upośledzony zmysłowo, że faktycznie dostrzegałby jedynie pojedynczy kolor, nie miałby możliwości porównania spostrzeganej barwy z jakąkolwiek inną. Widziałby ją jako barwę chromatyczną odróżniająca się od achromatycznych szarości. Podkreślmy raz jeszcze, z braku kontrastu byłoby to jedyne wrażenie kolorystyczne nieszczęsnego organizmu, wrażenie niepodlegające dalszym uszczegółowieniom.

Wydaje się jednak, że relatywizacji do pozostałych doznań zmysłowych poszczególne qualia zawdzięczają nie tylko stałą charakterystykę jakościową, identyczność, lecz również walor unikalności. Nie ujmujemy ich bowiem w izolacji od pozostałych. Wręcz przeciwnie, konfrontujemy je w obecności innych jakości. Równolegle przeżywanych wrażeń nie spostrzegamy jako zbioru zatomizowanych, niezwiązanych elementów, lecz jako składowe większej całości. Ich nowość polega na zestawieniu z innymi qualiami współdoznawanymi w bieżącym doświadczeniu. Wyłaniają się jako nowe, nie zatraciwszy jednak swych konstytutywnych cech jakościowych w coraz to odmiennych konfiguracjach jakości. Choć same nie zyskują cechy bezwarunkowej nowości, współtworzą nowatorską jakość wskutek uwikłania w zależności z innymi qualiami. W odpowiednich warunkach percepcyjnych czerwień może być postrzegana jako nowa (np. jako wpadająca w nietypowy odcień), chociaż nadal jest postrzegana jako czerwień, a więc jako własność rozpoznawalna przez aparat percepcyjny. Inaczej wygląda różowa figu-

ra na jednolitym czarnym tle, inaczej – w otoczeniu czerwieni i pomarańczy, które sprawiają, że postrzegamy ją jako białą. Inaczej brzmi wysokie C przerywające na moment ciszę i odtwarzane na pianinie jednorazowym uderzeniem palca w klawisz, inaczej – wkomponowane w utwór muzyczny, chociaż w obu przypadkach może zostać poprawnie skategoryzowane jako wysokie C.

Nowość nie jest zatem immanentną cechą wybranej jakości zmysłowej. Może przysługiwać wyłącznie ogółowi równocześnie doznawanych komponentów doświadczenia. Nie polega więc na doznawaniu cechy spoza kanonu znanych doświadczeń. Jest uwarunkowana przez złożoność doświadczenia zmysłowego.

Bibliografia

- Blakemore, Cooper [1970] – C. Blakemore, G.F. Cooper, *Development of the brain depends on the visual environment*, „*Nature*” (228) 1970.
- Chalmers [1995] – D.J. Chalmers, *Facing Up to the Problem of Consciousness*, „*Journal of Consciousness Studies*” 2 (3) 1995.
- Crane, Piantanida [1983] – H.D. Crane, T.P. Piantanida, *On Seeing Reddish Green and Yellowish Blue*, „*Science*” (221) 1983.
- Dretske [2004] – F. Dretske, *Naturalizowanie umysłu*, Warszawa 2004.
- Gazzaniga [1998] – M. Gazzaniga, wywiad przeprowadzony przez Sh. Gallagher, *The Neuronal Platonist*, „*Journal of Consciousness Studies*” (5-6) 1998.
- Gray [2002] – J. Gray, *The Sound Of One Hand Clapping*, „*PSYCHE*” 8 (11) 2002. Podaję za: <http://psyche.cs.monash.edu.au/v8/psyche-8-11-gray.html>
- Jackson [1982] – F. Jackson, *Epiphenomenal Qualia*, „*Philosophical Quarterly*” (32) 1982.
- Korzeniewski [2005] – B. Korzeniewski, *Od neuronu do (samo)świadomości*, Warszawa 2005, Prószyński i S-ka.
- Krauskopf [1963] – J. Krauskopf, *Effects of retinal image stabilization in the appearance of heterochromatic targets*, „*Journal of the Optical Society of America*” (53) 1963.
- Macpherson [2003] – F. Macpherson, *Novel Colours and the Content of Experience*, „*Pacific Philosophical Quarterly*” 84 (2003).
- Nagel [1997] – T. Nagel, *Jak to jest być nietoperzem*, w: *Pytania ostateczne*, Warszawa 1997.
- Ramachandran, Hirstein [1997] – V.S. Ramachandran, W. Hirstein, *Three Laws of Qualia*, „*Journal of Consciousness Studies*” (5- 6) 1997.
- Thompson [1992] – E. Thompson, *Novel Colours*, „*Philosophical Studies*” (68) 1992.
- Tong [2003] – F. Tong, *Out-of-body experiences: from Penfield to present*, „*Trends in Cognitive Sciences*” (3) 2003.
- Wittgenstein [1998] – L. Wittgenstein, *Uwagi o kolorach*, Warszawa 1998.